

Droga energia

GOSPODARKA | Kolejna dekada upłynie pod znakiem drożęcego prądu. Wszyscy dostaną po kieszeni. Eksporterzy stracą konkurencyjność, a ludzie zapłacą więcej.

ANETA WIECZERZAK-KRUSIŃSKA

Wyższe rachunki za prąd zapłaci każdy: od wielkiego producenta przez drobnego handlowca i osiedlowego usługodawcę, na gospodarstwach domowych kończąc.

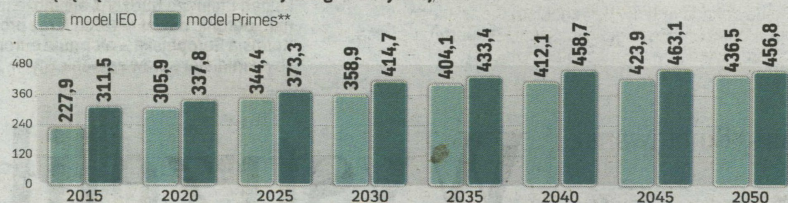
Jak szacuje Instytut Energetyki Odnawialnej (IEO), po 2020 r. będziemy mieli najwyższe hurtowe ceny energii i taryfy dla wszystkich grup odbiorców. – Będziemy drożsi nie tylko od naszych sąsiadów, ale i w całej Unii przy relatywnie niższej sile nabywczej – twierdzi Grzegorz Wiśniewski, prezes IEO i współautor prognozy będącej projekcją skutków politycznych wyborów co do przyszłej struktury wytwarzania opartej w 50 proc. na czarnym paliwie, uzupełnionej atomem i odnawialnymi źródłami energii.

Będzie tylko drożej

Trudno będzie zwłaszcza do 2030 r. W tej perspektywie mali i średni przedsiębiorcy (MŚP) zapłacą za megawatogodzinę (MWh) nawet 381 zł, czyli o 19,2 proc. więcej niż w 2015 r. (stawki netto w cenach stałych z 2017 r., bez inflacji). Prąd dla gospodarstw domowych podrożeje o 22,3 proc., do 316 zł/MWh, a koszty energii dla przemysłu wzrosną o 8,9 proc., do 259 zł/MWh. Dla porównania średnia cena energii z węgla w ub.r. wynosiła ok. 178 zł/MWh (dane URE). Do tego należy doliczyć jeszcze rosnący koszt dostarczenia prądu do gniazdek. Dla sektora MŚP stawki za dystrybucję wzrosną o 13 proc., do 291 zł/MWh, a dla gospodarstw – o 32 proc., do 317 zł/MWh.

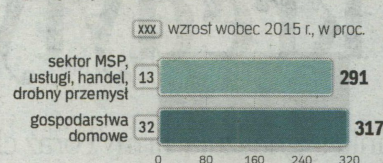
Szacunki IEO są zbliżone z tymi prezentowanymi przez Komisję Europejską w scenariuszu business as usual (tzw.

Jak będą się kształtować średnie ceny energii elektrycznej, w zł/MWh*



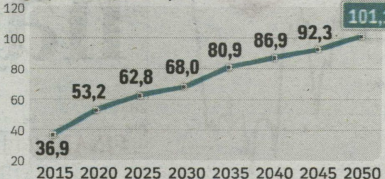
* w scenariuszu referencyjnym z atomem ** opracowany przez Komisję Europejską dla Polski w scenariuszu business as usual

Jak będzie wyglądał wzrost kosztów dystrybucji w perspektywie 2030 r., w zł/MWh*



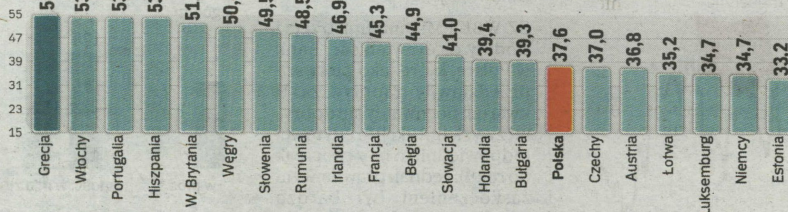
* stawki netto, w cenach stałych z 2017 r., źródło: Scenariusz średnich kosztów energii elektrycznej, do 2050 r. oraz cen w taryfach za energię elektryczną dla wybranych grup do 2030 r., opracowanie IEO

Łączny koszt energii elektrycznej dla całej gospodarki i gospodarstw domowych, w mld zł



* przy średniej cenie sprzedaży energii elektrycznej prognozowanej w danym roku, wysokość kosztów podano w cenach stałych z 2017 r., źródło: Instytut Energetyki Odnawialnej

Hurtowe ceny energii w Europie w 2017 r., w euro/MWh



Źródło: DG Energy - Market Observatory for Energy, średnia z czterech kwartałów, opracowanie Forum Energii

♦ POLSKA MA NAJWYŻSZE W REGIONIE HURTOWE CENY ENERGII

model Primes). Alarmujących prognoz jest jednak więcej. – Polski mikś energetyczny skutkować będzie dalszym wzrostem cen hurtowych do 270 zł za MWh już w 2022 r. – ocenia dr Christian Schnell z kancelarii Solivan, która z firmą Enervis przygotowała ścieżkę cen hurtowych do 2050 r.

Taniej nie będzie aż do 2030 r. ze względu na drożące uprawnienia do emisji CO₂. Spadki, do poziomu poniżej 200 zł/MWh, przyjdą dopiero między 2030 a 2035 r., głównie wskutek wyłączenia węglowych

bloków i spadku cen uprawnień do emisji CO₂ (wraz z malejącym na nie popytem).

– Nasze projekcje okazały się trafione. W przyszłości będzie tylko drożej – mówi Herbert L. Gabrys, ekspert Krajowej Izby Gospodarczej. Izba już kilka lat temu wśród możliwych skutków przemian strukturalnych w polskiej energetyce wskazywała na drastyczny wzrost cen energii i kosztów jej dystrybucji, które dla branż wrażliwych, jak hutnictwo, górnictwo, chemia

czy AGD, będą oznaczać utratę marży handlowej. – Od 2020 r. nasza energetyka będzie w pełni ponosić koszt zakupu uprawnień do emisji CO₂ (od 2013 r. płaci za część – red.), a te będą coraz droższe (w ubiegłym tygodniu przebiły pułap 16 euro za tonę, czyli w kilka lat podrożały trzykrotnie – red.) – tłumaczy Gabrys.

Prądem w przemysł

Wśród ekspertów zdania są podzielone co do tego, kto

zatopi firmy

odczuje w pierwszej kolejności falę podwyżek i w kogo one uderzą najbardziej. Część ekonomistów przekonuje, że na pierwszej linii ognia znajdują się najwięksi producenci. – Chodzi o grupę kilkudziesięciu znaczących odbiorców energii, u których rosnące koszty jej zakupu zmniejszą zyski, a wraz z nimi – także możliwości inwestowania – ocenia prof. Stanisław Gomułka, główny ekonomista BCC. – Dla mikro i małych firm większym obciążeniem niż wyższe ceny prądu są dziś szybko rosnące płace – dodaje.

Rzeczywiście, sektor MSP ratował się dotąd niskimi kosztami pracy. Ale obecnie dwa niekorzystne czynniki zaczynają się nakładać. – Już teraz w tej grupie widać symptomy fali upadłości (900 firm w 2017 roku, przy wzrastającej tendencji w I połowie br.). A przecież mamy dobrą koniunkturę gospodarczą – mówi szef IEO. Problem mogą mieć m.in. wodociągi, towarowe gospodarstwa rolne, np. mleczarze, czy sadownicy i przetwórstwo. Tam udział energii niekiedy przekracza 10 proc. w całkowitych kosztach lub wartości towarów sprzedanych.

– Przedsiębiorstwa komunalne, działając na rynku regulowanym, przerzucą wzrost kosztów na odbiorców. W gorszej sytuacji są polscy eksporterzy. Ci związani z przemysłem drzewnym i płytami wiórowymi, a także przetwórstwem tworzyw sztucznych, którzy muszą rywalizować z firmami działającymi w unijnych krajach będących obszarem niskich cen energii i gazu, borykając się jednocześnie z innymi problemami, zupełnie stracą konkurencyjność – tłumaczy Wiśniewski.

– Rosnące ceny energii przędzej czy później dotkną wszyst-

OPINIE

Tomasz Zieliński

prezes Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego



MAC PRAIS

Istotny wzrost cen energii ma miejsce już od kilku miesięcy. Patrzymy na to z dużym zaniepokojeniem. W związku z tym postulowaliśmy do krajowej administracji o wsparcie. Sektor chemiczny ma tak istotne znaczenie dla kraju, że powinien być odpowiednio regulacyjnie zabezpieczony przed skutkami tak istotnych zwyczajów kosztów energii. Przemysł chemiczny w Polsce to 17 proc. udziału w przemyśle ogółem; zapewnia 302 tys. miejsc pracy, a nasze produkty zasilają i wspierają funkcjonowanie większości innych gałęzi przemysłu. Musimy utrzymać konkurencyjność i poprawić nasze możliwości rozwojowe, w tym inwestycyjne, które bezpośrednio wpływają na wiele sektorów. Gospodarka to system naczyń połączonych. Wzrost kosztów energii dla przemysłu chemicznego w zauważalny sposób odbija się na innych obszarach, np. budownictwie. ☺☺

kich. Najszybciej tych odbiorców, którzy są przyłączeni do niskiego napięcia, czyli mikro i małych przedsiębiorców, m.in. całą sferę usług i firm rodzinnych, która dziś w dużej mierze „pasie” budżet centralny – twierdzi Gabryś. Jak oblicza, od 2010 do 2017 r. dla tych odbiorców ceny samej energii poszły w górę 16–17 proc. Przyłączeni do średniego i wysokiego napięcia zapłacili zaś za prąd o 10–15 proc. mniej – Jeśli dziś przemysł energochłonny woła o system rekompensat, to zapłacą za to drobni przedsiębiorcy – podkreśla ekspert KIG.

Trudno jednak odmówić racji tym, którzy dzięki swojej produkcji zasilają inne sektory gospodarki. Wśród nich jest przemysł energochłonny, m.in. huty, cementownie czy chemia. – Jeśli koszty produkcji energii

DLA „RZ”

Janusz Turski

dyrektor generalny Stowarzyszenia Papierników Polskich



MAC PRAIS

Zależy nam na redukcji obciążeń wynikających z rosnącej ceny uprawnień do emisji CO2. Inaczej stracimy konkurencyjność na globalnym rynku. Związka że jako papiernicy zrobiliśmy już wiele, jeśli chodzi o obniżenie emisyjności zakładów, produkując energię i ciepło w skojarzeniu, a także częściowo ze źródeł odnawialnych. Poprawiliśmy też efektywność energetyczną i jesteśmy europejskimi liderami we wdrażaniu gospodarki o obiegu zamkniętym, zużywając 97 proc. surowca wtórnego do produkcji opakowań. Z drugiej strony w naszą branżę uderzyły regulacje, np. zmiany w ustawie o OZE zamknęły trzem największym wytwórcom w Polsce, czyli spółkom Mondi w Świeciu, Sfora Enso w Ostrołęce i International Paper w Kwidzynie, możliwość produkcji energii i ciepła z odpadów powstających na miejscu. ☺☺

się podwoją, to inwestycje przemysłu w rozwój mocy wytwórczych mogą się okazać nietrafione – argumentuje Henryk Kaliś, prezes Izby Energetyki Przemysłowej i Odbiorców Energii. Głównym problemem nie jest jednak sam wzrost cen, ale zróżnicowane systemy wspierania energetyki i przemysłu w krajach UE. Dlatego nasi producenci proszą rząd o „wyrównanie szans”. ☺☺

📧 masz pytanie, wyślij e-mail do autorki

a.wieczerek@rp.pl



Czy wysokie ceny prądu zmotywują Cię do zwiększenia efektywności energetycznej?

Podyskutuj z nami na: facebook.com/dziennikrzeczpospolita

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

Jesteśmy drożsi niż ościenne rynki, co uderza w przemysł

„Rośnie import energii. Polscy wytwórcy tracą konkurencyjność” 7 czerwca 2018 r.

rp.pl/ekonomia